

Aktywność społeczna biskupów w Italii w pierwszych dekadach panowania longobardzkiego (568–604)

Wprowadzenie

Mówiąc o [tych problemach], nie ganimy władzy, lecz umacniamy słabe serce ludzkie przeciwko pożądaniu jej, aby ludzie niedoskonali nie ośmielali się przywłaszczać sobie najwyższej władzy i stojąc niepewnie na równinie nie postawili nogi w przepaść – tak niebezpieczeństwa sprawowania władzy biskupiej w Księdze Reguły Pasterskiej opisał papież Grzegorz Wielki pod koniec VI w. Często przyjęty obowiązek zarządzania rozprasza duszę ze względu na różnorodne sprawy. [...] Zajęta bardziej niż trzeba sprawami zewnętrznymi, jakby zaprzątnięta w podróży, zapomina, dokąd idzie¹. Osobiste życie duchowe biskupa było więc wówczas zagrożone mnogością spraw, którymi musiał się zająć. Celem tego artykułu jest właśnie zbadanie, czym tak groźnym zajmowali się biskupi italscy w czasach Grzegorza Wielkiego i jego poprzedników, co sprawiało, że Grzegorz mógł ostrzegać biskupów przed „szkodą”, jaką dla ich duszy może się stać sprawowanie kościelnego urzędu.

Badania społecznych ról biskupów w późnej starożytności prowadzone są od wielu dziesięcioleci, popularna jest teza o wczesnym (przełom V i VI w.) przejmowaniu przez biskupów funkcji „władzy świeckiej”. Powstało wiele prac poświęconych znaczeniu duszpasterskiej działalności biskupów w życiu społecznym lokalnej wspólnoty². Inny kierunek badań to rozważanie rzeczywistych możliwości udziału biskupów w życiu politycznym miasta (m.in. analizowanie struktury

¹ Grzegorz Wielki, *Księga Reguły Pasterskiej*, I 4, tłum. E. Szwarzenberg-Czerny, Kraków 2003, s. 55.

² Np. P. Allen, W. Mayer, *Through a Bishop's Eyes: Towards a Definition of Pastoral Care in Late Antiquity*, „Augustinianum” 40 (2000), z. 2, s. 345–397.

i liczebności „personelu biskupiego”³, społecznego pochodzenia biskupów⁴, kościelnego majątku⁵, znaczenia wyborów biskupich w życiu politycznym miast⁶). Ostatnimi laty powstały także dwa wartościowe podsumowania badań nad udziałem biskupów w życiu społecznym. J. Liebeschuetz ujął je w kontekście przemian życia miejskiego w późnym antyku⁷, z kolei C. Rapp dociekając źródeł autorytetu i mechanizmów władzy we wspólnotach chrześcijańskich, ukazała wtórność wszelkiej aktywności społecznej biskupów w stosunku do ich religijnych funkcji⁸.

Niniejszy artykuł wychodzi poza nurt powyższych badań: jego celem jest zbadanie świadectw rzeczywistej aktywności społecznej biskupów, a nie popularyzowanych przez późnoantycznych autorów wzorców zachowania. Niestety, zachowało się bardzo niewiele źródeł pozwalających badać życie społeczne późnoantycznej Italii. Prawie wszystkie świadectwa dotyczą momentów, kiedy dobrobyt lub nawet samo istnienie danej społeczności było zagrożone. Na szczęście, specyfika organizacji społeczno-politycznej każdej wspólnoty najwyraźniej ujawnia się właśnie wówczas, kiedy musi się ona zmierzyć z problemem nowym, wymagającym szczególnego wysiłku – czy to ze względu na napady barbarzyńców lub wojny domowe, czy też z powodu klęsk naturalnych.

Pośredni cel tego artykułu jest jednak znacznie szerszy. Starano się bowiem zbadać jeden z aspektów większego problemu, mianowicie ewentualnej zmiany organizacji życia społecznego na poziomie lokalnym w podlegających zawirowaniom politycznym Italii. Wzrost znaczenia biskupów byłby najważniejszym elementem tych zmian. Kluczowym pytaniem jest przy tym, czy biskupi – jeżeli rzeczywiście stawali się osobami pełniącymi role polityczne w lokalnej wspólnocie – przejmowali funkcje pełnione dotychczas przez lokalną arystokrację, czy też raczej przemiany polityczne, społeczno-gospodarcze

³ C. Sotinel, *Personel épiscopal. Enquête sur la puissance de l'évêque dans la cité*, w: *L'évêque dans la cité au IVe et Ve siècles*, red. E. Rebillard, C. Sotinel, Rome 1998, s. 105–126.

⁴ C. Sotinel, *Le recrutement des évêques en Italie aux IVe et Ve siècles: essai d'enquête prosopographique*, w: *Vescovi e pastori in epoca teodosiana*, t. 1, Roma 1997, s. 193–204.

⁵ Ch. Pietri, *Évêgisme et richesses ecclésiastique dans l'Italie du IVe au VIe siècle*, „Ktéma” 3 (1978), s. 317–337.

⁶ P. Norton, *Episcopal Elections 250–600. Hierarchy and Popular Will in Late Antiquity*, Oxford 2007.

⁷ J.H.W.G. Liebeschuetz, *The Decline and Fall of the Roman City*, Oxford 2001, s. 137–168.

⁸ C. Rapp, *Holy Bishops in Late Antiquity. The Nature of Christian Leadership in the Age of Transition*, Berkeley 2005.

i kulturowe powodowały, że podejmowali się oni zadań nowych, przez nikogo dotychczas niepełnionych.

Materiał źródłowy dotyczący lat 568–604 wydaje się zrazu poukazny, zwłaszcza jak na czas przełomu późnego antyku i wczesnego średniowiecza. Okazuje się jednak, że w rzeczywistości są to albo źródła reprezentujące jedno środowisko (kler rzymski: *Dialogi* Grzegorza Wielkiego, *Vita Floridi* i *Liber Pontificalis*, którą to tradycję piszący około 786 r.⁹ Paweł Diakon wzbogacił znajomością dzieła Sekundusa z Trydentu i wiadomościami przekazanymi przez pisarzy spoza Italii), albo informacje nagromadzone obficie, lecz dotyczące tylko kilkunastu lat (*Listy* Grzegorza Wielkiego). W konsekwencji, choć można bardzo bogato opisywać poszczególne wydarzenia tego czterdziestolecia, pamiętać trzeba o zachowaniu równowagi między enigmatycznymi informacjami o działalności biskupów w Italii i szczegółowym obrazem aktywności samego Grzegorza zawartym w pismach przezeń wysyłanych. Nie wolno poddać się nietypowej obfitości materiału źródłowego i łatwo poprzestać na sformułowaniu daleko idących wniosków.

Biskupi wobec spustoszenia Italii

Według licznych świadectw, stopniowe podbijanie Półwyspu Apenińskiego przez barbarzyńców spowodowało nie tylko zubożenie ludności i śmierć wielu ludzi, ale wręcz wymieranie całych miast, wsi i klasztorów. Spustoszenie osiedli ludzkich doprowadziło zaś do znacznego osłabienia Kościoła. W samych *Dialogach* znajdujemy poświadczenia tych zniszczeń, przedstawionych najczęściej jako spełnienie proroctw wygłoszonych przez świętych mężów¹⁰. Stało się to zresztą dla autora *Dialogów* asumptem do rozważań o bliskim kresie całego świata: *Zwierzęta zajęły miejsce, gdzie przedtem żyło mnóstwo ludzi. Co działo się gdzie indziej, nie wiem, lecz na tej ziemi, gdzie mieszkamy, świat już nie tylko zapowiada swój koniec, lecz go pokazuje*¹¹. Destrukcyjny wpływ najazdów na życie kościelne poświadcza chociażby jeden z listów Grzegorza, który poleca (w marcu 591 r.)

⁹ L. Capo, *Introduzione*, w: P. Diacono, *Storia dei Longobardi* [HL], wyd. L. Capo, Fondazione Lorenzo Valla 1992, s. ix–xxxiv.

¹⁰ Gregorius Magnus, *Dialogi* [Dial.] III 8,2 oraz IV 38,2–3. *Sources Chretiennes* 260, wyd. A. de Vogüé.

¹¹ *Dial.* III 38,3, tłum. E. Czerny, A. Świderkówna, Tyniec 2000.

swojemu przedstawicielowi na Sycylii, subdiakonowi Piotrowi, żeby zadbał o dyscyplinę wśród mnichów błakających się po wyspie od czasu najazdu longobardzkiego na południową Italię¹².

Zachowały się tylko bardzo nieliczne świadectwa kontaktów biskupów z Longobardami i najeżdżającymi Italię Frankami. W 568 r. Longobardowie zajęli Ligurię: *Natychmiast, gdy [król] Alboin przybył do rzeki Plavis, wyszedł tam do niego Feliks biskup Kościoła w Tarvisium. Jemu to król, ponieważ był szczodrobliwy, potwierdził zgodnie z prośbą wszystkie pełnomocnictwa jego Kościoła i umocnił je swym praeomaticum*¹³. *Praeomaticum* oznacza tutaj szczególny akt prawny – rozządzenie wydane przez władcę po rozpatrzeniu konkretnej sprawy¹⁴. Cała sytuacja przypomina biskupie „posłowanie” poświadczone dla okresu wojny gockiej (535–552)¹⁵. Najzdatniejszy poseł – biskup – wyszedł naprzeciw zbliżającemu się barbarzyńcy, misja okazała się na tyle skuteczna, że nawiązano pokojową relację król-miasto.

Drugie świadectwo pozwalające zrekonstruować choć trochę aktywność biskupa w mieście zagrożonym nadejściem Longobardów zawarte jest w *Vita Floridi* (wydarzenie miało miejsce w Toskanii w latach 70. VI w.). Biskup Floridus, kiedy dowiedział się o zbliżającym się niebezpieczeństwie, w pierw modlił się usilnie o ocalenie, następnie wygłosił do wiernych obywateli płomienne kazanie (przyczozone w tekście *Żywotu*). Nastrój w mieście był dramatyczny, wszyscy płakali, a święty biskup ich pocieszał¹⁶. Rzecz jasna, jak każda mowa, zwłaszcza tak biblijnie zbudowana i możliwa do wygłoszenia w wielu innych kontekstach, i ta budzić musi wątpliwość. Jest to zapewne retoryczny popis XI-wiecznego nawet redaktora, albo w najlepszym razie autora VII-wiecznego, a nie wierny przekaz słów Floridusa. Opowieść o modlitwie i kazaniu biskupa poprzedzają trzy rozdziały przedstawiające longobardzkie najazdy na Italię, korzystające z opowieści Pawła Diakona. Wydaje się zatem, że pierwotny *Żywot* zawierał co najwyżej jakąś wiadomość o zachowaniu Floridusa w obliczu niebezpieczeństwa, znany dziś opis jest jednak dziełem redaktora działającego w XI w.

¹² *Gregorii Magni Registrum epistolarum* [GM Ep.] I 39; *MGH Epistolae* I–II, wyd. P. Ewald, L. Hartmann.

¹³ *HL* II 12, tłum. AI.

¹⁴ Ch. du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, Paris 1937, t. VI, s. 476.

¹⁵ A. Izdebski, *Kościół jako uczestnik życia społecznego w Italii okresu wojen gocko-bizantyjskich (535–554 po Chr.)*, „TeKa Historyka” 2 (2006), s. 11–30.

¹⁶ *Vita Floridi* 21 (s. 435–436) „Analecta Bollandiana” 106 (1988), s. 415–450.

Trzecia historia kontaktu biskupów z najeźdźcami dotyczy nie Longobardów, lecz Franków, którzy pod koniec VI w. parokrotnie najeżdżali Italię. Biskupi Ingenuin z Savony i Agnellus z Trydentu wstawili się za mieszkańcami *castrum Ferruge*, zapłaciwszy Frankom okup¹⁷. Paweł zaczerpnął tę informację najpewniej z dzieła Sekundusa z Trydentu, znającego dobrze losy północnoitalskich przeciwników Trzech Rozdziałów (opowiadających się po stronie Akwilei przeciw Rzymowi), do których zaliczali się ci dwaj biskupi, skądinąd dobrze poświadczeni w różnych źródłach¹⁸. Wedle listu zawartego w *Varia* Kasjodora, warownia Ferruge zbudowana została właśnie po to, żeby stanowić schronienie dla okolicznych mieszkańców¹⁹. Oznaczałoby to, że w środku byli najpewniej nie tylko obrońcy, ale także okoliczna ludność, za którą ujeli się jej biskupi. Zachowanie biskupów odczytać należałoby zatem raczej jako troskę o jeńców niż przewodzenie lokalnym społecznościom.

Podjęcie się odkupywania jeńców przez biskupów jest tematem dwóch kolejnych (czwartego i piątego) świadectw. Ten sam Agnellus z Trydentu niedługo po 590 r. wyruszył (z woli króla Agilulfa lub z własnej inicjatywy²⁰) do państwa Franków w celu uwolnienia ludzi uprowadzonych z warowni trydenckich (do których zaliczano też być może Ferruge), misja odniosła częściowy sukces dzięki pomocy frankijskiej królowej²¹. Znów źródłem wiedzy Pawła był zapewne Sekundus z Trydentu, obydwaj ustępy można więc uznać za wiarygodne. Fakt podejmowania się przez niektórych biskupów z własnej inicjatywy wykupywania jeńców potwierdza zresztą list Grzegorza Wielkiego do Fortunata, biskupa faneńskiego (z 596 r.). Papież udzielił mu zgody na sprzedaż naczyń liturgicznych w celu spłacenia pożyczki zaciągniętej na wykup jakichś ludzi, najpewniej z jego miasta²². Te trzy świadectwa również nie są niczym zaskakującym. We wcześniejszych okresach biskupi zarówno posłowali w imieniu swoich społeczności, jak i zajmowali się wykupem jeńców.

Bardziej zaskakujące są napomnienia kierowane przez Grzegorza do biskupów: Agnellusa z Terraciny i Januariusza z Caralis, żeby wy-

¹⁷ *HL* III 31, 26–37.

¹⁸ *Prosopographie chrétienne du Bas-Empire*, t. II: *Italie 313–604*, red. Ch. et L. Pietri, Rome 1999–2000: Agnellus 6 i Ingenuinus.

¹⁹ Cassiodorus, *Variae* III 48, wyd. T. Mommsen, MGH AA XII.

²⁰ Na własną inicjatywę biskupa wskazywać by miało wykorzystanie kontaktu z królową frankijską Brunehildą. Capo, w: Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi*, s. 435.

²¹ *HL* IV 1.

²² *GM Ep.* VII 13.

trwale zachęcali mieszkańców swoich miast do czujnego strzeżenia murów obronnych w dzień i w nocy. Obydwa listy pochodzą z 598 r., końcowej fazy wojny Rzymian z królem Longobardów Agilulfem. Biskupowi Terraciny papież polecał sprawdzać, czy przypadkiem ktoś z mieszkańców nie starał się uniknąć obowiązującej każdego służby na murach, powołując się na obowiązki kościelne (lub jakkolwiek inny powód)²³. Januariusz miał z kolei wzmocnić czujność mieszkańców w czasie, kiedy prowadzone były już pertraktacje pokojowe i nieprzyjaciel mógł próbować podstępnie zdobyć słabo strzeżone miasta²⁴. Obydwa te listy bardziej jednak niż o aktywności wzmiankowanych biskupów świadczą o działalności Grzegorza. Papież troszczył się o obronność miast objętych nawet pośrednio jego pasterską opieką (na czele z Rzymem), dlatego też przekazując wieści biskupom, mógł zawrzeć w listach wiadomości dla osób odpowiedzialnych za obronę miast. Nie wiemy jednak, czy taką osobą był biskup.

Ograniczony materiał źródłowy dotyczący pierwszych dziesięcioleci panowania Longobardów w Italii nie może stanowić dobrej podstawy do rekonstrukcji życia społecznego zagrożonych miast. Pewne jest, że były one mocno niszczone, ciężki los dotykał też ludzi Kościoła (biskupów, kleru i mnichów), życie kościelne ulegało dezorganizacji. Niektórzy biskupi (nasza wiedza ogranicza się do nielicznych postaci!) starali się pomagać swoim społecznościom tak, jak czynili to ich poprzednicy w czasach zamętu drugiej połowy V w. czy w latach wojny gockiej. Przeważają świadectwa troski o jeńców, może też biskupi byli wysyłani w poselstwach do barbarzyńskich dowódców, najpewniej głosili także dodające otuchy kazania i mobilizowali obrońców miasta do wytężonej pracy. Wiedza o ich aktywności jest jednak na tyle skromna, że nie uprawnia do formułowania żadnych jednoznacznych wniosków (w tym także wniosków o przejmowaniu przez biskupów lokalnych funkcji politycznych, co byłoby wszak niezwykle istotną zmianą społeczną). Być może biskupi nie przejawiali większego zainteresowania sprawami czysto świeckimi (ani tego od nich najpewniej nie oczekiwano), do takiej pełnej rezerwy postawy zachęcał ich zresztą papież Grzegorz²⁵, a ich udział w życiu społecznym wynikał jedynie z funkcji religijnych i zasad miłosierdzia. Wciąż jest to jednak tylko przypuszczenie, a nie stwierdzenie wynikające jasno

²³ GM *Ep.* VIII 19.

²⁴ GM *Ep.* IX 11.

²⁵ Przepisy dla biskupów Sycylii w GM *Ep.* I 39a.

z lektury źródeł, zwłaszcza że nie ma właściwie żadnych informacji o sposobie podejmowania decyzji (czyli o lokalnym życiu politycznym) w zagrożonych miastach.

Rzym

Aprowizacja

Kwestia zaopatrzenia Rzymu w pożywienie w chwilach kryzysowych jest dobrze opisana jedynie dla pontyfikatu Grzegorza. W odniesieniu do wcześniejszego okresu znana jest właściwie jedna tylko sytuacja, opisana przez *Liber Pontificalis* (a następnie przez Pawła Diakona korzystającego z *Liber*). Kiedy na początku lat 70. VI w. w Italii zapanował głód spowodowany zachwianiem równowagi żywnościowej i dewastacją rolnictwa przez najazd Longobardów, Rzym znalazł się w sytuacji tragicznej. Gdy dowiedział się o tym cesarz Justyn II, nakazał wysłać z Egiptu do Miasta statki ze zbożem²⁶. Warto zastanowić się, dlaczego napisał o tym autor *Liber* w 60 lat później, co w jego oczach nadawało wyjątkowość temu wydarzeniu, albo raczej co sprawiło, że pamięć o cesarskiej pomocy trwała przez tyle dziesięcioleci? Możliwe, że był to jeden z ostatnich dużych transportów zboża egipskiego dla Miasta (jeżeli nie ostatni), które w tym czasie korzystało głównie z zasobów Afryki i Sycylii (oraz gospodarczego „regionu metropolitalnego”: Lacjum, Toskanii i Kampanii). Właśnie miejsce pochodzenia zboża i szczególnie osoba wysyłającego (normalnie zajmowali się tym zarządcy dóbr i prefekt Miasta, czyli aparat urzędniczy) musiały być wyjątkowe i godne zapamiętania. Sam fakt pomocy cesarskiej świadczyłby o tym, że chociaż organizacja państwowa w Italii zaczynała już podupadać i tracić możliwości wypełniania dotychczasowych funkcji, to jednak nadal wielkie państwo-imperium było instytucją, która najłatwiej mogła poradzić sobie z rozwiązaniem kryzysu żywnościowego w dużym ośrodku miejskim.

Dokładniejsze są świadectwa papieskiej troski o wyżywienie Miasta w czasie trudności spowodowanych przez katastrofalną powódź, która nastąpiła w listopadzie 589 r. Wody Tybru nie tylko sprawiły, że zapadły się starożytne świątynie, ale również zalane zostały obficie zaopatrzone w zboże spichrze kościelne. Powódź spowodowała w Rzy-

²⁶ *Liber Pontificalis*, t. 1 [LP] Benedictus I 1, Paris 1886. HL III 11.

mie zarazę, której ofiarą padł w lutym 590 r. papież Pelagiusz II²⁷. Grzegorz rozpoczął pontyfikat dopiero we wrześniu i natychmiast zaczął troszczyć się o wyżywienia Miasta. Papież wysłał na Sycylię nowego przedstawiciela Kościoła rzymskiego, subdiakona Piotra²⁸. Ów Piotr najpewniej sam przekazał pretorowi Sycylii Justynowi list papieski wzywający do jak najszybszego wysłania zboża do Rzymu, w przeciwnym razie – według papieża – groził głód, wszelkie zapasy były na wyczerpaniu²⁹.

W 591 r. papież nadal szczególnie interesował się zapewnieniem dostaw sycylijskiego zboża dla Miasta. W liście do subdiakona Piotra wysłanym w maju 591 r. wiele miejsca poświęcił sytuacji rolników w rozległych dobrach Kościoła rzymskiego na wyspie³⁰. Zwrócił Piotrowi uwagę, żeby zadbał o sprawiedliwe rozliczanie zboża przekazywanego przez nich do Rzymu (wedle cen rynkowych, zależnych od urodzaju). Papież sprzeciwił się wymuszaniu na rolnikach większych dostaw za niższe ceny nie tylko ze względów moralnych. Poczył Piotra, że nieliczące się z urodzajem i sytuacją rynkową ograniczanie dochodów producentów rolnych prowadzi do pogorszenia się stanu rolnictwa³¹. Z kolei, w liście wysłanym do Piotra trzy miesiące później (w sierpniu 591 r.) Grzegorz polecił swemu przedstawicielowi przygotować na luty 592 r. dodatkowe zapasy zboża, gotowe do wysłania do Miasta. Papież obawiał się bowiem, żeby zapasy, które pomieścić można było w spichrzach rzymskich jesienią 591 r., nie okazały się zbyt szczupłe, zatem zawczasu chciał zadbać o dostarczenie do Rzymu zboża dodatkowo zmagazynowanego jesienią na Sycylii³². Spichrze kościelne w Rzymie były zresztą zaopatrywane nie tylko zbożem sycylijskim, ale także darami i zakupami z innych regionów Italii, np. Sardynii³³.

O istotnym udziale Grzegorza w aprowizacji Miasta świadczy ustęp listu, który skierował w czerwcu 595 r. do cesarza Maurycego. Papież skarży się cesarzowi, że niesłusznie przypisano mu winę za brak zboża w Mieście. Autor *Dialogów* poprzestaje na ogólnym stwierdzeniu

²⁷ Gregorius episcopus Turonensis, *Libri historiarum* III 1, w: Gregorio di Tours, *Storia dei Franchi*, wyd. M. Oldoni, Fondazione Lorenzo Valla 1981.

²⁸ GM *Ep.* I 1.

²⁹ GM *Ep.* I 2.

³⁰ Oszacowanie dochodów Kościoła rzymskiego z dóbr sycylijskich – por. R. Markus, *Grzegorz Wielki*, tłum. P. Nehring, Warszawa 2003 (Cambridge 1997), s. 136–141.

³¹ GM *Ep.* I 42.

³² GM *Ep.* I 70.

³³ GM *Ep.* IX 2, październik 598.

niu, nie opisuje szczegółów tego oskarżenia³⁴, które było może tylko elementem gry prowadzonej przeciwko papieżowi przez skłóconego z nim egzarchę z Rawenny³⁵. Istotny jest jednak sam fakt, że można było usiłować obarczyć papieża odpowiedzialnością za nieskuteczną aprowizację Miasta – oznaczałoby to, że papież trwale przejął część obowiązków pełnionych dotychczas przez aparat państwowy.

Brak źródeł nie pozwala stwierdzić, jak funkcjonowało zaopatrzenie Rzymu w zboże za czasów bezpośrednich poprzedników Grzegorza. Lektura jego listów prowadzi jednak do wniosku, że pod koniec VI w. papież wraz z rozbudowanym aparatem administracyjno-gospodarczym rzymskiego Kościoła był nie tylko rzeczywiście współodpowiedzialny za wyżywienie Miasta, ale stanowił najpewniejszy element systemu aprowizacyjnego. Aparat cesarski, gnębiony kolejnymi wojnami, miał coraz mniejsze techniczne możliwości organizowania tego skomplikowanego procesu (jakkolwiek liczba ludności Rzymu z pewnością zmniejszyła się znacznie w porównaniu chociażby do czasów ostrogockich). Z kolei, rzymski Kościół, posiadający ogromne dobra ziemskie na Sycylii oraz w wielu innych regionach dawnego Imperium, regularnie otrzymywał dostawy zboża zapewniające Miastu równowagę żywnościową. Niemniej, należy pamiętać, że taki obraz budowany jest na podstawie źródła, które przedstawia wyłącznie działalność aparatu kościelnego. Nieliczne świadectwa zawarte w samych listach Grzegorza oraz poświadczenie cesarskiej pomocy dekadę wcześniej pozwalają przypuszczać, że „cywilna” administracja współuczestniczyła w aprowizacji Miasta³⁶.

Papież wobec Longobardów

Po raz pierwszy Rzym znalazł się w niebezpieczeństwie w 579 r. Miasto zostało oblężone przez Longobardów i odcięty został kontakt z Rawenną i Konstantynopolem. W listopadzie tego roku Pelagiusz II został wyświęcony papieżem bez zgody cesarza, gdyż nikt nie mógł wydostać się z otoczonego przez wrogów Miasta³⁷. Nie wiadomo, jakie działania podjął nowy papież w tej sytuacji, czy wpłynął jakoś na

³⁴ GM Ep. V 36.

³⁵ O konflikcie Grzegorza z egzarchą Romanusem: R. Markus, dz. cyt., s. 123–127.

³⁶ Dyskusyjna jest tutaj właśnie kwestia wnioskowania o bezsilności administracji cesarskiej *ex silentio* tych dość specyficznych jednak źródeł. R. Markus wyprowadza wnioski z braku świadectw większej aktywności aparatu „cywilnego” i stwierdza, że jedynie papież i jego podwładni byli w stanie zaopatrzyć Miasto w pożywienie, zwłaszcza w chwilach zagrożenia (tamże, s. 146–147).

³⁷ LP Pelagius II 1 (309,1–2). Opis z *Liber* powtórzył Paweł Diakon (*HL* III 20).

polepszeniu losu rzymian w feralnym 579 r. Zachowały się jednak dwa świadectwa aktywności dyplomatycznej Pelagiusza II zmierzającej do polepszenia strategicznej sytuacji Rzymu. List papieża Pelagiusza II do Aunariusza, biskupa z Galii, pozwala przypuszczać, że papież starał się sprawić, żeby Frankowie uderzyli na Longobardów. Papież wzywał biskupa, aby zachęcił szukających cnoty Franków do walki z poganami uciskającymi świątynie chrześcijan³⁸. Pelagiusz II starał się wykorzystywać również papieskie wpływy na dworze cesarskim. Zachował się list z października 584 r., w którym poleca swemu przedstawicielowi w Konstantynopolu, diakonowi Grzegorzowi (przyszłemu papieżowi), przekonywać cesarza Maurycygo do wysłania specjalnego oddziału wojska (jako stałego garnizonu) do Rzymu zagrożonego napadem Longobardów. Egzarcha miał wcześniej odmówić pomocy, stwierdziwszy, że jego siły nie wystarczają nawet do ochrony okolic samej Rawenny³⁹.

Jakkolwiek poprzednik Grzegorza starał się ocalić Miasto od najgorszego, to jednak podjął on działania, których rozmach daleko przekraczał zarówno dążenia wcześniejszych poselstw biskupich, jak i akcji Pelagiusza II poświadczonej przez dwa wspomniane wyżej listy. Zachowały się dwa listy skierowane do rzymskich dowódców wojskowych, które dowodzą, że Grzegorz dokładnie orientował się w ruchach wojsk i starał się o taki obrót wydarzeń, który byłby najkorzystniejszy dla Miasta. 27 września 591 r. prosił dowódcę Weloksa, żeby wysłał posiłki do Rzymu i uderzył na tyły wojsk Ariulfa⁴⁰. Ów longobardzki wódz szczególnie zagrażał Miastu, miał bowiem siedzibę w Spoleto⁴¹, przez co mógł w każdej chwili zaatakować okolice Rzymu. Rok później papież nadal obawiał się Ariulfa. W lipcu 592 r. prosił rzymskich dowódców Maurycjusza i Witaliana, żeby zaatakowali od tyłu wroga (będącego coraz bliżej Miasta), gdyby tylko wyruszył na Rzym⁴². W kolejnym liście, wysłanym jeszcze w tym samym miesiącu, papież ostrzegał tych samych dowódców o zebraniu się wojsk Ariulfa w Narni i dodatkowo prosił ich, aby natychmiast napadli na posiadłości Ariulfa pod Spoleto, jeśli ów bezpośrednio zaatakował sam Rzym⁴³. Nietypowa aktywność papieża (próby wpływania na ruchy oddziałów cesarskich) w tym

³⁸ PL LXXII 705.

³⁹ GM *Ep.* App. II.

⁴⁰ GM *Ep.* II 7.

⁴¹ HL IV 16.

⁴² GM *Ep.* II 32.

⁴³ GM *Ep.* II 33.

wypadku wynikała z dramatycznej sytuacji Rzymu (w czerwcu lub na początku lipca Ariulf najpewniej podszedł pod Rzym i spustoszył jego najbliższe okolice, a nieliczna załoga nie była w stanie go bronić⁴⁴) i należy ją w tej perspektywie oceniać. Grzegorz czynił wszystko, co tylko mógł, dla ocalenia zagrożonego Miasta.

Latem 592 r. papież troszczył się zresztą nie tylko o los Rzymu. Wódz longobardzki Aregis z Benewentu sprzymierzył się wówczas z Ariulfem i zagrażał ostatnim wolnym terenom Kampanii, w tym samemu Neapolowi⁴⁵. Grzegorz przestrzegał przed niebezpieczeństwem żołnierzy broniących tego miasta, specjalnie do nich skierował list wzywający do mężnego wypełniania obowiązków żołnierskich i zachowywania posłuszeństwa w stosunku do trybuna Konstancjusza, któremu papież powierzył dowództwo obrony Neapolu⁴⁶. List ten jest o tyle zaskakujący, że papież *explicite* stwierdza: *Poleciliśmy, aby straży (obronie) miasta przewodził święty mąż, Konstancjusz trybun*⁴⁷. Rzeczywiście, mogła to być samodzielna decyzja papieża chcącego ratować jakoś miasto znajdujące się w beznadziejnej sytuacji. Cesarских wojsk nie starczało dla obrony Italii i najprawdopodobniej cesarskie oddziały nie były w stanie zapewnić ochrony Neapolowi. Papież przejąłby zatem w tak krytycznej chwili jedną z funkcji wypełnianych normalnie przez państwo. Wydaje się jednak, że Grzegorz nie uważał tego za właściwą sytuację i nie chciał przyjmować na siebie odpowiedzialności za działania wojenne. W liście wysłanym w październiku 594 r. do diakona Sabiniana, papieskiego przedstawiciela w Konstantynopolu, tłumaczył (broniąc się przed zarzutem współudziału w morderstwie biskupa dalmackiego Malchusa), że świadomie powstrzymywał się przed wpływaniem na koleje działań wojennych, nie chcąc mieć nic wspólnego z przelewaniem krwi (sugerując równocześnie, że sam potrafiłby dowodzić znacznie lepiej niż cesarscy dowódcy w Italii)⁴⁸.

Grzegorz podejmował także samodzielne działania dyplomatyczne mające na celu uratowanie Miasta i szybkie zawarcie pokoju. Początkowo kontynuował sposób działania Pelagiusza II – wykorzystywał swoje prywatne i kościelne kontakty do promowania rozwiązania pokojowego. W lipcu 592 r. prosił o pomoc w tej kwestii bisku-

⁴⁴ GM *Ep.* II 45,1.3.

⁴⁵ GM *Ep.* II 45,5.

⁴⁶ GM *Ep.* II 34.

⁴⁷ GM *Ep.* II 34. Grzegorz Wielki, *Listy*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1954.

⁴⁸ GM *Ep.* V 6,2.

pa Rawenny Jana, aby wpłynął, w miarę możliwości, na patrycjusza Romana, cesarskiego zwierzchnika Italii, i przekonał go do zawarcia pokoju z zagrażającym Rzymowi Ariulfem⁴⁹. Papież zdecydowanie sprzeciwiał się bowiem polityce egzarchy, który gotów był długo walczyć, byle tylko osiągnąć sukcesy – Grzegorz pragnął jak najszybszego pokoju⁵⁰. W związku z tym gotów był rozpocząć własne negocjacje z Longobardami, początkowo jedynie w celu ułatwienia pokojowego porozumienia z egzarchą. We wrześniu 593 r. Grzegorz polecił biskupowi Mediolanu (na uchodźstwie w Genui) Konstancjuszowi zasugerować królowi Agilulfowi, że papież gotów jest pomóc mu, jeśli tylko zechce zawrzeć pokój z *res publica* (w ten sposób Grzegorz określał cesarstwo)⁵¹.

Wydaje się jednak, że bardzo szybko papież musiał podjąć się samodzielnych pertraktacji pokojowych z Longobardami. Z listu skierowanego do cesarza Maurycego w czerwcu 595 r. wywnioskować można, że w 592 r. papież próbował porozumieć się na własną rękę z Ariulfem. Tak można byłoby wyjaśnić ustęp owego listu: *Gdy więc ja, oszukany chytrą Ariulfa, nazwany jestem w najjaśniejszych rozkazach Panów „prostym” z braku roztropności, nie ulega wątpliwości, że nazwany jestem głupim; a że tak jest, ja sam też przyznaję. Chociażby bowiem Wasza Łaskawość o tym milczała, sprawy wołają. Gdybym bowiem nie był głupi, nigdy bym nie doszedł do znoszenia tego, co tu na tym stanowisku cierpię od mieczów longobardzkich. Gdy nie daje się wiary w to, co pisałem o Ariulfie, a mianowicie, że z całego serca gotów był przyjść do Rzeczypospolitej, to wychodzę także na kłamcę*⁵². Wynika z tego, że papież z Ariulfem rozmawiał i sondował możliwość zawarcia zawieszenia broni, a może nawet przekonał go (opłacił?) do zakończenia działań wojennych, której to obietnicy „chytry” Ariulf mógł nie dotrzymać. Jeśli by tak było, to pertraktacje te miały zapewne miejsce pod koniec lipca lub w sierpniu 592 r. Na przełomie czerwca i lipca Ariulf podszedł pod Rzym, pustosząc wszystko po drodze⁵³. Następnie Grzegorz równocześnie prosił cesarskich dowódców o odsiecz⁵⁴ i polecał biskupowi Rawenny wpłynąć na egzarchę, żeby zawarto rozejm z Ariulfem⁵⁵ (chyba że list do Jana

⁴⁹ GM *Ep.* II 45,3.

⁵⁰ R. Markus, dz. cyt., s. 122–128.

⁵¹ GM *Ep.* IV 2,3.

⁵² GM *Ep.* V 36,2.

⁵³ GM *Ep.* II 45,1.

⁵⁴ GM *Ep.* II 32 i 33.

⁵⁵ GM *Ep.* II 45,3.

z Rawenny wysłany został w konsekwencji rozmów z Longobardem i rozeznaniu jego skłonności do pertraktacji pokojowych z władzami cesarskimi w Italii).

Mniej wątpliwy jest fakt samodzielnych rozmów pokojowych z królem Longobardów Agilulfem. W przytaczanym już liście do cesarza Maurycego z czerwca 595 r. Grzegorz napisał: *Pierwsze z nich [uderzeń, które otrzymałem] to zerwanie pokoju, jaki bez żadnej szkody dla Rzeczypospolitej zawarłem z Longobardami w Tuscji. Następnie, po zerwaniu pokoju usunięto żołnierzy z Rzymu; i tak jedni zabici zostali przez wrogów, drudzy umieszczeni w Narniach i Peruzji [...]. Potem większym uderzeniem było przybycie Agilulfa, tak że na własne oczy widziałem Rzymian, jak psy na postronkach ciągnionych za szyje na sprzedaż do Francji*⁵⁶. Ów pierwszy pokój, zawarty w Tuscji, mógł być podpisany w 590 albo 591 r., tuż po objęciu Stolicy Piotrowej przez Grzegorza – więcej nic o nim nie wiadomo, to zdanie może też dotyczyć ewentualnego układu z Ariulfem jesienią 592 r.⁵⁷ Lepiej znany jest jednak przebieg wydarzeń, o których papież wspomina w ostatnim zdaniu przytoczonego ustępu. Jeśli wierzyć kronice zredagowanej w Italii pod koniec panowania cesarza Herakliusza (czyli około 640 r.⁵⁸), Grzegorz miał przyjąć niszczącego okolice Rzymu i oblegającego Miasto Agilulfa na schodach bazyliki Księcia Apostołów i tam przekonać go usilnymi prośbami, *mądrością oraz religijną powagą* do zaprzestania walk i wycofania się do Mediolanu⁵⁹. Fakt takich rozmów potwierdzałyby słowa Grzegorza z listu do Sewera, scholastyka egzarchy, wysłany w maju 595 r.: *Wiedzieć zatem, że Agilulf, król Longobardów, zgadza się na zawarcie pokoju powszechnego, o ile jednak dostojny patrycjusz zechce, aby odbył się sąd. Król bowiem żali się, że podczas zawieszania broni doznał w różnych miejscowościach wielu krzywd*⁶⁰. Wydarzenia te musiały mieć miejsce albo w ostatnich miesiącach 593 lub 594 r. (592 r. – walki z Ariulfem, początek 593 r. – ofensywa egzarchy Romana i jego wizyta w Rzymie⁶¹). Pewne wątpliwości może budzić malowniczość tego obrazu: papież przyjmujący barbarzyńcę na schodach bazyliki

⁵⁶ GM Ep. V 36,5.

⁵⁷ R. Markus, dz. cyt., s. 120–121.

⁵⁸ *Auctarii Hauniensis Extrema* 18, w: *Chronica minora* 1, wyd. T. Mommsen, MGH AA IX, s. 339.

⁵⁹ Tamże 17.

⁶⁰ GM Ep. V 34,2.

⁶¹ HL IV 16. R. Markus datuje atak Ariulfa na Rzym i ewentualny osobny układ rozejmowy z papieżem na 593 r. (dz. cyt., s. 120).

Piotrowej, nasuwa się skojarzenie z osławionym spotkaniem Leona z Attyłą. Trzeba jednak przyznać, że bazylika Księcia Apostołów to najwłaściwsze z punktu widzenia papieża miejsce do prowadzenia negocjacji z nieprzyjacielem – gdzie indziej biskup Rzymu mógłby lepiej wykorzystać autorytet i aurę swojego urzędu? Możliwe zatem, że papież celowo wybrał na miejsce spotkania schody bazyliki watykańskiej, również ze względów bezpieczeństwa (święte miejsce mogło sprzyjać pohamowaniu się nieprzewidywalnego barbarzyńcy). Tak samo jak Grzegorz uczynił wszak podczas zdobywania Rzymu przez Totilę (547) ówczesny diakon Pelagiusz – pierwszy kontakt ze zwycięskim wodzem nawiązał dopiero na sprzyjającym gruncie, w miejscu, w którym czuł się bezpiecznie⁶². Warto też pamiętać, że Watykan był pod koniec VI w. miejscem nieobronnym, papież był tam bezbronny – pozwala to przypuszczać, że spotkanie to poprzedzone było pertraktacjami (choć niepoświadczonymi szczegółowo w naszych źródłach, to bardzo prawdopodobnymi, biorąc pod uwagę dyplomatyczną aktywność Grzegorza).

Wobec fiaska własnych negocjacji pokojowych papież w latach 595–598 ograniczył się do wpływania na głównych aktorów konfliktu, zarówno ze strony Rzymian, jak i Longobardów. Kiedy jesienią 598 r. zawarty został w końcu pokój między królem a egzarchą, papież nie tylko wysłał oficjalny list „dziękczynny” do Agilulfa⁶³, ale skierował również osobny list z podziękowaniami o bardziej osobistym charakterze do Teodelindy⁶⁴.

O udziale papieża w zawieraniu pokoju rzymsko-longobardzkiego świadczy jeszcze ustęp z listu Grzegorza do kuratora Rawenny Teodora z października 598 r.: *Donosimy zatem, że Ariulf [ze Spoleto] złożył przysięgę, iż zachowa pokój, jednakże nie tak jak jego król, ale pod warunkiem, iż nikt w niczym przeciw niemu nie wykroczy ani wystąpi przeciw Arogisowi [z Benewentu]*⁶⁵. Być może przysięgę tę Ariulf składał w obecności papieża, zwłaszcza że cały list poświęcony jest technicznym szczegółom zawierania traktatu pokojowego. Papież tłumaczy, dlaczego nie chciał podpisywać porozumienia (chęć zachowania dystansu wobec układu, którego treści nie mógł do końca sam określić, decydowali wszak egzarcha i król), co stanowi skądinąd

⁶² Procopius Caesariensis, *De bellis* VII 20,22–25.

⁶³ GM *Ep.* IX 66.

⁶⁴ GM *Ep.* IX 67.

⁶⁵ GM *Ep.* IX 44,2.

kolejny dowód na jego silne zaangażowanie w rozwój negocjacji longobardzko-rzymskich.

Grzegorz podczas wojny z Longobardami nie tylko angażował się w sprawy polityczne i wojskowe, ale także pomagał poszkodowanym przez wojnę. Starał się wspomagać wykupywanie jeńców, polecając innym biskupom i swoim podwładnym zarządzającym majątkiem Kościoła rzymskiego udzielać finansowego wsparcia duchownym, którzy prowadzili negocjacje z nieprzyjaciółmi w sprawie okupu. W liście z lipca 592 r. prosi biskupa Rawenny Jana o posłanie opata Klaudiusza *cum aliquanta pecunia* do miasta Fanum, żeby pomóc zebrać odpowiedni haracz⁶⁶. W grudniu 593 r. poleca biskupowi miasta Sipontum Feliksowi wypłacić 12 solidów z pieniędzy kościelnych Trybunowi, który zapożyczył się dla uratowania własnego życia⁶⁷. Grzegorz przeznaczał na pomoc dla jeńców także dary, które uzyskiwał od majątnych arystokratów rzymskich⁶⁸.

Aktywność dyplomatyczna, a chwilami nawet wojskowa, Grzegorza jest w historii późnoantycznej Italii zjawiskiem bez precedensu. Wobec słabości państwa – oddziałów wojskowych niezdolnych zwyciężyć czy chociaż przegnać wroga, braku działań dyplomatycznych prowadzących do zapewnienia pokoju w Italii – papież zdecydował się działać w pełni samodzielnie. Bezpieczeństwo Miastu starał się zapewnić zarówno wpływaniem na akcję wojskową i dyplomatyczną rzymian, jak i poprzez własne, niezależne pertraktacje z nieprzyjacielem. Dzięki bogactwu i instytucjonalnej sprawności Kościoła rzymskiego biskup Rzymu był w stanie przyjąć na siebie dużą część odpowiedzialności administracji publicznej. W tym wypadku skromne odbicie działalności cesarskich urzędników i innych cywilnych dostojników w *Listach* Grzegorza pozwala zasadnie wnioskować *ex silentio*. Uprawnione jest stwierdzenie, że papież pod koniec VI w. zaczął przejmować od państwa (które praktycznie przestawało w Rzymie istnieć!) odpowiedzialność za spełnianie podstawowej funkcji organizacji politycznej – sam dbał o zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom Rzymu i innych terenów, które podlegały jego bezpośredniej opiece pasterskiej.

⁶⁶ GM *Ep.* II 45,6.

⁶⁷ GM *Ep.* IV 17.

⁶⁸ GM *Ep.* VIII 2.

Podsumowanie

Wszelkie analizy pierwszych dekad obecności Longobardów w Italii ograniczone są dysproporcją materiału źródłowego, trudność ta dotyczy zwłaszcza badań aktywności społecznej biskupów. Świadectwa aktywności papieża Grzegorza są wyjątkowo szczegółowe, natomiast przekazy o aktywności biskupów pozostałych miast Italii – bardzo skromne. Podaje to w wątpliwość wszelkie ogólniejsze wnioski i jest ogromnym problemem dla głębszych analiz życia społecznego. Biskup Rzymu to osoba szczególna dzięki wyjątkowym możliwościom materialnym i organizacyjnym Kościoła rzymskiego (wynikającym między innymi z potencjału kulturowego Rzymu), wszelkie porównania jego działalności ze słabo znaną aktywnością innych biskupów mogą być w związku z tym dalekie od trafności.

Jest jednak pewne, że w ostatnich dekadach VI w. następowało stopniowe załamywanie się tradycyjnej – jednolitej, państwowej – organizacji politycznej Italii. Pod pewnymi względami jest to sytuacja paralelna do wojny gockiej (535–552), po której jednak administracja państwowa, tym razem rzymska, została odbudowana. Z pewnością w czasie postępującej, trwałej niemocy państwa ktoś musiał zadbać o bezpieczeństwo polityczne i gospodarcze społeczności lokalnych. Nie wiadomo jednak, czy tym kimś byli biskupi. Równie dobrze wyobrazić sobie można w tej roli elity miejskie (jest to nawet bardziej prawdopodobne), kultuwujące wiekowe miejskie tradycje urzędnicze – w tej kwestii jednak również brak jakichkolwiek źródeł pozwalających na jednoznaczne rozstrzygnięcia. W odniesieniu do biskupów najczęściej można zaobserwować kontynuowanie aktywności przejawianej już we wcześniejszych okresach. Były to czynności wynikające z religijnych funkcji i autorytetu biskupa: posłowanie, opieka nad jeńcami i poszkodowanymi przez wojnę. Jedyne dwa przypadki (Agnellusa z Terraciny i Januariusza z Caralis) wskazywałyby na podejmowanie przez niektórych biskupów aktywności społecznej o szerszym niż wcześniej zakresie. Są one jednak wzmiankowane przez źródło o specyficznej perspektywie – *Listy Grzegorza*, który sam był szczególnym biskupem, bardzo aktywnym społecznie i wręcz samodzielnym politycznie.

Odmienny jest bez wątpienia mechanizm zmian zachodzących w Rzymie, wszak możliwości działania papieża były wyjątkowe. Grzegorz zachowywał się chwilami nieomal jak niezależny przywódca polityczny, wykorzystywał wszelkie możliwe sposoby ratowania Miasta przed longobardzkim zagrożeniem. Z kolei, ogromny

majątek Kościoła rzymskiego umożliwiał papieżowi zastępowanie państwa w zadaniu aprowizacji Miasta, a może nawet w opłaceniu garnizonu wojskowego i prowadzeniu polityki przekupywania zagrożających Rzymowi nieprzyjaciół. Wszystkie te przemiany mogły przy tym zajść jedynie dlatego, że organizacja państwowa okazała się bezsilna i społeczność lokalna musiała radzić sobie samodzielnie – konieczne było wyłonienie lidera zdolnego podjąć zadania nowego typu.

Przykład papieża Grzegorza pokazuje także wyraźnie, że charakter uczestnictwa biskupów w życiu społecznym poszczególnych miast zależał silnie od ich indywidualnych predyspozycji. Osobowość i codzienne zachowanie biskupa miały przy tym podstawowe znaczenie, wpłynęła na to specyfika rozwoju wspólnot chrześcijańskich, które wobec swoich przywódców formułowały szczególnie wymagania. Autorytet i wpływ biskupa w gminie, a potem także w mieście, wynikał z osobistej pobożności, z podejmowania praktyk ascetycznych, z umiejętności wygłaszania kazań autentycznie wypływających z duchowego doświadczenia danego pasterza. To koincydencja osobistych cech biskupa i wymogów sytuacji, a także możliwości i sprawności działania elity danego miasta, decydowała o zakresie społecznej aktywności biskupa. Nie wydaje się koniecznym, żeby to właśnie biskupi zajmowali wszędzie miejsce podupadającego systemu władzy *curiales* czy słabnącej administracji cesarskiej.

Paradoksalnie, właśnie ze względu na fakt bycia specjalistami od spraw duchowych, ze względu na pełnienie szczególnych funkcji religijnych, biskupi italscy w obliczu zagrożeń podejmowali się zadaniami politycznymi i gospodarczymi w swoich społecznościach miejskich. Stawiało to aktywnego społecznie biskupa w sytuacji wewnętrznego rozdarcia. Z jednej strony, cały jego autorytet wypływał z życia duchowego, rozwój życia wewnętrznego i dzielenie się wiarą stanowiły istotę jego powołania. Równocześnie wypełnianie tych właśnie duchowych obowiązków sprawiało, że biskup zajmował się sprawami „światowymi”. Świadomy tego rozdarcia i niebezpieczeństwa, jakie stanowiło ono dla życia duchowego pasterza, był Grzegorz Wielki – przed nim właśnie ostrzegał innych biskupów w *Księdze Reguły Pasterskiej*, przed nim uciekał, odmawiając przyjęcia święceń biskupich.

Summary

This article discusses the involvement of Italian bishops with the government and protection of their respective cities against the Lombards towards the end of the 6th century. It is widely believed that the bishops became increasingly significant in local politics then, though source data for any conclusion is incredibly scarce. The sources available reflect the opinions of those linked with the Church of Rome at the turn of the 7th century (this includes Paul the Deacon, who drew on this tradition), or provide us with detailed information on one particular pontificate (as demonstrated by the letters of Gregory the Great). Therefore, a close analysis of source information is indispensable and presented in this article.

The first chapter examines the five existing references to the involvement of Italian bishops (excluding the popes) in the social and political life of their communities. The second chapter deals with the activities of Roman bishops, especially those of Gregory the Great. The pope took unprecedented care of food provision for the City, by exploiting the papal estates in Sicily. Moreover, he undertook complex diplomatic (and sometimes even military) actions aiming at securing the City against the Lombards. Yet, Gregory's social programmes remained exceptional and thus it is clear that the bishops' engagement with the social life of their communities in late 6th century Italy depended first and foremost on their personal capabilities and pastoral authority.